

Laboratorium reportażu. Metoda. Praktyka. Wizja

red. naukowa Ivan Dimitrijević

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2017, 215 s.,
ISBN 978-83-235-2949-1

Na wstępie chcę od razu zaznaczyć, że książkę *Laboratorium reportażu* przeczytałem z prawdziwą przyjemnością i ogromnym zainteresowaniem. Książka składa się ze wstępu oraz dziewięciu rozdziałów (każdy jest autorstwa innego badacza).

Wstęp Ivana Dimitrijevića wprowadza w historię działalności Laboratorium Reportażu, ale nie jest to typowy wstęp, który rozjaśnia odbiorcy założenia i cel książki – to raczej esej na temat powstawania reportażu, żmudnej pracy reportera nad zbieraniem faktów bez pośpiechu. Rozważania są osadzone w kontekstach wywodu niemieckiego teoretyka historiografii, współtwórcy semantyki historycznej Reinharta Koselleka (1923–2006), dla którego istotne były historyczne, przełomowe procesy kształtowania się nowożytności – ogólnie rzecz ujmując – w pewnym przyśpieszeniu, przy zachowaniu przez badacza rozsądnego spowolnienia w momencie doboru faktów, by w tym pośpiechu niczego nie pominąć. Właśnie taka idea przyświeca osobom skupionym wokół Laboratorium w pracach nad reportażami.

Następny tekst zawarty w omawianej książce, autorstwa Marka Millera i Piotra Wojciechowskiego pt. *Laboratorium Reportażu. Zarys problematyki badawczej*, mówi o tym, jak powstają reportaże właśnie w Laboratorium Reportażu na Wydziale Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego. To zespołowa praca studentów i ich opiekuna redaktora Millera podczas zbierania materiału, stosowanie metody *oral history* odwołującej się do wywoływanych przez badacza/reportera relacji ustnych świadków wydarzeń; nagrania dźwiękowe, multimedialne opracowanie tematu; penetrowanie przestrzeni między dzienni-

karstwem a pisarstwem. W tym rozdziale autorzy przedstawiają także historię i dokonania Laboratorium zilustrowane prezentacją książek, które powstały w ramach jego działalności.

Kolejny rozdział, autorstwa Millera, zatytułowany *Polifoniczna powieść dokumentalna*, tłumaczy, czym jest ten gatunek. „Polifoniczna powieść dokumentalna to powieść, która w sposób polifoniczny, a więc wielogłosowy – tak że każdy głos jest samodzielny i równouprawniony względem pozostałych – opowiada o wydarzeniach i faktach, które rzeczywiście miały miejsce i które mają znaczenie dla jakiejś społeczności. Jej odrębność polega na bezpośrednim odniesieniu do wydarzeń i faktów, co zawdzięcza reportażowi. Różnica między powieścią dokumentalną a reportażem jest taka, jak między powieścią a opowiadaniem. Proponuję pozostać tu przy potocznym rozumieniu pojęć, nie wdając się w szczegółowe rozważania, a więc powieść traktuję jako wielką, wielowątkową narrację, a opowiadanie jako jednowątkowe, fragmentaryczne odniesienie się do rzeczywistości” (s. 44). To kluczowy rozdział wyjaśniający ideę działalności Laboratorium Reportażu.

Rozdział napisany przez Zygmunta Ziątka pt. *Reportaż jako literatura. Genologia i miejsce Laboratorium Reportażu Marka Millera* wiele zapowiada. Odbiorca oczekuje więc dokładnego umiejscowienia Laboratorium Reportażu w kontekstach historycznych, ale może czuć się rozczarowany po przeczytaniu tego tekstu – w moim odczuciu wklejonego tu, do tej publikacji, na siłę. Zgodnie z informacją podaną w przypisie „jest to nieco zmodyfikowany fragment obszernego tekstu, opublikowanego w książce „Obraz literatury w komunika-

cji społecznej po '89" pod redakcją Andrzeja Wernera i Tomasza Żukowskiego, Warszawa 2013". Tekst ten niczego nowego nie wnosi i raczej zamiast podnieść rangę *Laboratorium Reportażu* osłabia ją, ponieważ nie pokazuje całego wachlarza możliwości *Laboratorium* w kontekstach historycznych. Z tego rozdziału wynika, że dla Ziątka reportaż zaczął się w Polsce w latach 70. ubiegłego wieku, wraz z rozkwitem talentów Hanny Krall, Krzysztofa Kąkolewskiego, Ryszarda Kapuścińskiego, i wokół tych trojga mistrzów Ziątek prowadzi wywód, zestawiając wspomnianych reporterów z tekstami reportażowymi Siedleckiej, Szejnert, Lipińskiego, Tochmana i wielu innych. Tekst Ziątka może robić wrażenie na tych, którzy nie mają pojęcia o reportażu, jego historii i technice powstawania tego gatunku, a irytuje tych, co wiedzę na ten temat mają trochę większą. Od takiego znawcy reportażu i jego historii, jakim jest Ziątek, oczekiwałam analizy i zestawienia prac powstałych w *Laboratorium Reportażu* z tymi, które autor tekstu przywołuje, by wyraźnie z takiego porównania wyłoniło się miejsce *Laboratorium Reportażu* na genologicznej mapie. Tekst Ziątka uświadamia odbiorcom, że technika stosowana przez twórców *Laboratorium Reportażu* przy pracy nad tym gatunkiem to typowy sposób tylko dla *Laboratorium*. Ziątek także nie dostrzegł tego, że pokazywanie danego problemu w reportażu z wielu punktów widzenia to nie rzecz nowa nie tylko u nas, ale od dawna znana na świecie. Wystarczy przypomnieć twórczość noblistki Swietłany Aleksiejewicz, która w swoich reportażach pokazuje dany problem z wielu punktów widzenia, a jej bohaterowie sami o zdarzeniach opowiadają (polifonia) i właśnie m.in. za taką technikę pokazywania rzeczywistości dostała Nobla. Poza tym Ziątek zapomniał o naszych wielkich reporterach – Melchiorze Wańkowiczu, Jacku Stworze i wielu, wielu innych, którzy technikę polifonii także – dużo wcześniej niż Aleksiejewicz – stosowali, wynosząc reportaż na wyżyny literatury.

Kolejny tekst pt. *Historia zmontowana*, autorstwa Anny Jakubas, jest logiczną i interesującą analizą porównawczą książek *Ocaleni z Mauthausen. Relacje polskich więźniów obozów nazistowskich systemu Mauthausen-Gusen* Katarzyny Madoń-Mitzner i *Europy według Auschwitz Litzmannstadt Ghetto* Marka Millera.

Podstawą działań dziennikarsko-artystycznych w *Laboratorium Reportażu* jest wspomniana wcześniej metoda *oral history*. Jej dokładnemu opisowi został poświęcony artykuł pt. *Reportaż a utopia. Dialogiczny stosunek do cudzego słowa w wielogłosowej relacji świadków* Pauliny Orłowskiej, która rzeczowo i klarownie ilustruje wywód przykładami prac powstałych w *Laboratorium* dzięki zastosowaniu tej metody. Zgrabnie rozprawia się z terminem „polifoniczna powieść reportażowa”, wskazując na to, czym według niej charakteryzuje się dyskurs polifoniczny.

W rozdziale pt. *Przestrzenie wspólnoty w projektach Laboratorium Reportażu* Krzysztof Muszyński pokazuje, jak ewoluje forma polifoniczna stworzona w *Laboratorium* oraz jakie wspólne punkty w prowadzeniu narracji prezentują omawiane przez autora reportaże: Karoliny Apiecionek *Mundial '74. Dogrywka*, Jakuba Kulawczuka *Czas zatrzymany*, Kingi Grafy, Marty Mazuś, Władysława Rybińskiego i Marty Wójcik *Montresor*. Autor opiera swoje argumentacje na znanej powszechnie teorii Michaiła Bachtina oraz pracy Elżbiety Rybickiej *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*. Studium interesujące i inspirujące, wydobywające wartości poznawcze, historyczne i artystyczne wymienionych reportaży.

O najnowszym dziele *Laboratorium Reportażu*, a więc o opisanie dziejów Bazaru Różycyckiego w Warszawie, mówi Leszek Nurzyński w artykule pt. *Ostatnia Grenada: mit Bazaru Różycyckiego w polifonicznej powieści reportażowej „Dzieje Bazaru Różycyckiego”*. Autor wskazuje tu na relacje pomiędzy opowieścią mityczną a powieścią reportażową i jak sam zauważa,

głosy setek świadków tej historii układają się w fabularną narrację powieści – są „nie tylko nośnikiem mitu, ale i opowieścią mityczną samą w sobie”.

Piotr Wojciechowski w artykule *Szkoła – wspólnota – wyspa etosu (refleksje nauczyciela Laboratorium Reportażu)* dzieli się swymi refleksjami na temat śledzenia mitów i osadzania ich w przestrzeni kulturowej, wskazuje, jak należy rozwiązywać kwestie mitów w pracy nad reportażem, by uniknąć manipulowania nimi. Wojciechowski, mimo różnic – jak sam zaznacza – w pojmowaniu świata z twórcą i pomysłodawcą Laboratorium Reportażu akceptuje oraz rozumie działalność tego przedsięwzięcia i ceni je wysoko, czemu daje wyraz w napisanym interesująco i ze swadą artykule pt. *Krytyka metody polifonicznej: teologia dziennikarska*.

Wszystkie teksty zawarte w ocenianym tomie wzajemnie się uzupełniają, książka *Laboratorium Reportażu* opisuje działalność Laboratorium, ukazuje w panoramiczny (nie-mal polifoniczny – z wielu punktów widzenia) sposób jego zalety, tłumaczy, czym jest samo Laboratorium. To pierwsze takie opracowanie na naszym rynku wydawniczym, w którym badacze i praktycy mediów wskazują na to, jak prace reportażowe powstające w Laboratorium Reportażu mogą inspirować badaczy i praktyków mediów do analizy naukowej. A tym samym być przydatne nie tylko studentom Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego, ale także naukowcom.

Kazimierz Wolny-Zmorzyński